ŁUD POLSKI

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ EGALITÉ INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚĆ

ROK DRUGI — 30 MARCA / 30 MARS — NR. 9 — 1947

Adres Redakcji i Administracji:
Hebdomadaire „LUD POLSKI"
5, rue d'Alsace — PARIS (10)

Chèque Postal: Paris cc. 5617.00

Prenumerata:
miesięcznie 20 fr.
kwartalnie 60 fr.
półrocznie 110 fr.
rocznie 210 fr.
W Belgii miesięcznie 12 fr. belg., kwartalnie 35 fr. belg., półrocznie 70 fr. belg.

CENA PRIX 5 Frs.

„I CÓŻ POZOSTAŁO ZE WSZYSTKICH TYCH POROZUMIEN CZASU WOJNY, DOTYCZĄCYCH POLSKI, OBIETNIC ZAWARTYCH W KARCIE ATLANTYCKIEJ I NIEZLICZONYCH MÓW, WYRAŻAJĄCYCH PODZIW DLA TYCH, KTÓRYCH SIĘ OBECNIE NAZYWA „ROMANTYCZNĄ REAKCJĄ".

JEDNO TYLKO POROZUMIENIE CZASU TEJ WOJNY PRZETRWAŁO. JEST TO PAKT RIBBENTROP — MOŁOTOW, KTÓRY USANKCJONOWAŁ ROZBIÓR POLSKI I UDOSKONALIŁ LINIĘ CURZONA, POZOSTAWIAJĄC LWÓW PRZYŁĄCZONY DO PANSTWA, KTÓRE POCZĄTKOWO BYŁO SOJUSZNIKIEM NIEMIEC, A NASTĘPNIE SOJUSZNIKIEM POLSKI."

(Contemporary Review)

Czy można i czy należy milczeć

Czytelnicy z departamentu Allier przysłali nam ulotkę wydaną na powielaczu w języku francuskim i noszącą nagłówek miejscowej sekcji syndykalnej metalowców. W ustępie dotyczącym „Faszystów, Zdrajców i Sabotażystów" i gdzie mowa o wykryciu w jednym z pieców bomby, w następujący sposób pisze się dosłownie o Polakach:

„Jest tu także garść Polaków sympatyzujących z Armią Andersa, któyrch nie utożsamiamy z naszymi dzielnymi towarzyszami Polakami antyfaszystami. Wielu spośród tych ostatnich uczestniczyło w uwolnieniu Francji i ci mają nasz pełny szacunek.

Jeśli jednak chodzi o tamtą grupę faszystów, którzy kompromitują CGT, powiadamy im, że nie zamierzamy dłużej tolerować u nas we Francji ich brudnej roboty.

Należałoby ich wysłać do Polski. Tam patrioci polscy nauczą ich rozumu w WIĘZIENIACH Republiki."

Trudno o większy i lepszy dobór niedorzeczności, jakie autorom udało się pomieścić w niewielu słowach. Sympatyzowanie z żołnierzami, najchlubniej odznaczonymi w rzeczywistej i krwawej walce z faszyzmem ma być przejawem właśnie „faszyzmu". Robotnicy zrzeszeni w CGT „kompromitują" związki zawodowe, jeśli darzą miłością weteranów spod Cassino, Bolonii i Ancony. CGT francuska ma być rzekomo od tego, by polskich syndykalistów odsyłać do... więzień polskich. Wypada wspomnieć, że samo pojęcie „armii Andersa" jest wymysłem, któremu nie odpowiada nic w rzeczywistości. Dziesiątki tysięcy chłopów, robotników i inteligencji biło się we Włoszech w 2 Korpusie W. P., który był częścią składową Armii Polskiej, największej w dziejach armii walczącej poza terytorium swego okupowanego kraju o wolność swoją i innych. Rząd Polski mianował w swoim czasie dowódcą 2 Korpusu dzielnego żołnierza — generała Andersa, w pewnym okresie odwołał go na inne stanowisko, następnie powrócił na poprzednie. 2 Korpus nie był nigdy „własnością" gen. Andersa, jak 1 Dywizja Pancerna nie była „własnością" gen. Maczka, jak cała Armia nasza była Armią Polską, zaś nigdy „armią Sikorskiego" czy „armią Sosnkowskiego" czy wreszcie „armią Bora-Komorowskiego". Na tym już polega „faszyzm" Polski Walczącej o swą wolność, że „Fuehrerów" nie miała i nie uznawała.

Nie zajmowalibyśmy się wzmiankowanym wyżej paszkwilem, gdyby to był wypadek odosobniony, gdyby — ponad wszelką wątpliwość — nie wyczuwało się tu ręki rodzimego prowokatora, i wreszcie gdyby nie powstawało pytanie, *czy i jak w takich wypadkach reagować.*

Znamy dobrze oszczerczą prasę reżymową, która — zresztą w zawody z „dwustołkowcami" — w każdym numerze swych wydawnictw pełna jest tych samych inwektyw, co cytowana ulotka francuska, jadem bryzga na „andersowców", „faszystów", „arcišzewszczyków" i w ogóle na „londyńczyków", ujmując pod tymi nazwami cały obóz niepodległościowy.

Wiemy dobrze, że ta nieustająca oszczercza kampania służy interesom tej potęgi, dla której Polska jest terenem wypadowym na Europę, i która planowo stara się zohydzić to, co nieśmiertelnym jest tytułem do chwały naszego narodu: niezłomna postawa Polski wobec wszystkich najeźdźców, pierwszeństwo w walce z totalizmem, nasz wkład do wspólnego dzieła zwycięstwa.

Czy trzeba dowodzić, że to *agenci Bezpieki szkalują rodaków przed Francuzami*, że to oni oferują swe „patriotyczne więzienia" dla sympatyków polskiego żołnierza - tułacza.

Nie ma obawy, by jakiekolwiek władze francuskie posłuchały rad Bezpieki, ale istnieje obawa, że nasza *bierność* może być poczytywana za *poddanie się „wyrokowi" oszczerców.*

Nie możemy milczeć. Musimy protestować spokojnie i z godnością, ale mocno i stanowczo, kiedykolwiek spotka nas potwarz. Musimy zadawać kłam oszczerstwu nie tylko w interesie Wolnej Polski, której czci i praw winniśmy bronić, ale i w interesie własnym.

Nie możemy pozwolić, by nastawano na nasz honor robotników i Polaków, nie możemy pozwolić, by nas wdeptywano w błoto faszyzmu, bo to byłby koniec naszych praw ludzi wolnych.

Ażeby się *nie dać*, ażeby odpierać *skutecznie* napaści, musimy być *mocni*, a więc *zjednoczeni*. Nie w obłudnym frazesie „jednościowej" denuncjacji i prowokacji, ale w polskiej JEDNOŚCI ludzi pracy i ludzi postępu. My wieloletni syndykaliści, założyciele całego ruchu solidarności z robotnikiem francuskim w obronie wspólnej sprawy, my byli żołnierze armii sojuszniczej numer pierwszy, my przednia straż ruchu oporu przeciwko okupantom — znajdziemy drogę do uczciwych Francuzów.

W obronie swojej godności i swoich praw nie można milczeć. Nie należy.

Walka z głodem w Polsce

wymaga pomocy zzewnątrz i uzdrowienia wewnątrz

Minister wyżywienia warszawskiej administracji Lechowicz ujawnił w Warszawie na konferencji publicznej cyfry dotyczące deficytu żywnościowego. Deficyt żywności na rok gospodarczy 1946-1947 wynosi: 900 tysięcy ton ziarna, 50 tysięcy ton tłuszczów, 50 tysięcy ton mięsa, 58 tysięcy ton ryb i 155 milionów litrów mleka. Najgroźniejszy jest niedobór w ziarnie; żądane 400 tysięcy ton zażegnałyby niebezpieczeństwo przynajmniej częściowo.

Niedobór ten w dzisiejszej sytuacji rolnictwa światowego pokryć może tylko Ameryka. Do Stanów Zjednoczonych zwracają się też apele o pomoc dla ludności polskiej, której grozi nowe biologiczne wyniszczenie.

Stwierdzić jednak należy, że sytuacja żywnościowa w Polsce i groźba głodu nie są tylko wynikiem kryzysu żywnościowego na świecie, lecz także winą polityki aprowizacyjnej rządu warszawskiego. W chwili gdy w Polsce brak chleba, setki tysięcy hektarów, najlepiej zagospodarowane majątki rolne, są okupowane przez Armię Czerwoną i wyzyskiwane wyłącznie dla własnych celów tej armii. Na samym zachodnim Pomorzu, jak 16 bm. doniosło radio warszawskie, Czerwona Armia gospodaruje na 293.000 hektarów.

Warszawski minister aprowizacji nie był w stanie odeprzeć tych zarzutów, wysuniętych przez dziennikarzy zagranicznych, broniąc się tylko tym, że powierzchnia tych obszarów została ostatnio na mocy zawartego porozumienia moskiewskiego znacznie zredukowana.

Drugą sprawą, która pogarsza kryzys, jest fakt, że nie obsiane i nie uprawiane obszary rolne w Polsce wynoszą blisko 4 miliony hektarów. Mimo istnienia setek tysięcy karłowatych gospodarstw w Polsce, reżym trzyma w zapasie miliony hektarów, na jakieś nieokreślone bliżej cele, zamiast przeprowadzić ich parcelację. Ponadto mści się polityka personalna, ciągłe przesiedlanie chłopów z centralnej Polski na ziemie zachodnie i z powrotem. Po referendum wysiedlono dziesiątki tysięcy osadników, którzy nie głosowali zgodnie z żądaniem władz. W tych warunkach trudno się dziwić, że ziemia leży odłogiem.

Znamienne przemilczenia

O wizycie na Kremlu p. Cyrankiewicza i Minca wiemy z dwu źródeł: z oświadczenia w radiu warszawskim i sprawozdania złożonego dziennikarzom zagranicznym. Zestawiając oba oświadczenia stwierdzamy, że p. Cyrankiewicz powiedział korespondentom zagranicznym więcej, aniżeli uznał za stosowne pochwalić się przed rodakami.

A mianowicie dowiadujemy się — dopiero z prasy amerykańskiej, — że w wyniku wizyty na Kremlu:

„Rząd sowiecki zgodził się na uwolnienie Dywizji Wileńskiej A. K., która została deportowana do Rosji po ujawnieniu się wobec dowództwa sowieckiego w roku 1944."

Pamiętamy, jak to było. Dywizja ta, licząca 16.000 ludzi, na rozkaz Rządu R. P. w Londynie współdziałała walecznie, chlubnie i krwawo z Armią Czerwoną przy wypędzaniu Niemców z ziem polskich. W nagrodą została przez wdzięcznego sojusznika... w całości, podstępnie, uwięziona i deportowana na Daleki Wschód.

Rozumiemy kłopotliwą sytuację p. Cyrankiewicza, który niemal co dnia gromi „kłamstwą o deportacjach na Sybir". Już łatwiej obcym mówić o wielkoduszności sowieckiej, niźli swoim...

Radując się ze zwolnienia bojowników o wolność, tak bezprzykładnie krzywdzonych, radzibyśmy wiedzieć coś więcej. Kiedy naprawdę powrocą, ilu z nich wróci i w jakim stanie?

Jeszcze jedną wiadomość, może nawet bardziej sensacyjną, przeznaczył p. Cyrankiewicz wyłącznie dla obcych uszu:

Oto ponoć:

„Rosja zgodziła się na powrót do Polski wielu oficerów polskich, którzy jak sądzono zginęli podczas masowego morderstwa w lesie Katyńskim."

Wkraczamy w dziedzinę koszmaru. W przeciągu dwu lat (1941 — 1943) Rząd Polski w Londynie i Ambasada R. P. w Moskwie wielokrotnie daremnie domagały się od Sowietów wiadomości o tysiącach oficerów zamkniętych w obozach Kozielska i Starobielska. Rząd sowiecki twierdził, że nic mu nie wiadomo o ich losie. Jak wiadomo sprawa ta posłużyła nawet Sowietom za pretekst do zerwania stosunków z Rządem Polskim w roku 1943. Wówczas dopiero „przypomniał sobie" Rząd Sowiecki, że jeńcy polscy pozostali w czasie ofensywy niemieckiej po tamtej stronie frontu, i że Niemcy ogół tych oficerów polskich wymordowali.

Dizisiaj „zgadzają się na powrót" tych, o których w latach 1941 — 42 nic nie wiedzieli, a co do których w 1943 twierdzili, że zostali wszyscy zamordowani przez Niemców.

Rozumiemy kłopotliwą sytuację p. Cyrankiewicza. Niech nam będzie wolno przypomnieć, że jedyną „winą" tych tysięcy oficerów polskich był czynny udział w pierwszej w świecie armii, która orężnie oparła się najazdowi Hitlera.

M. K.

Wydarzenia tygodnia

VETO GROMYKI

W Radzie Bezpieczeństwa przedstawiciele Francji, Stanów Zjednoczonych, Chin, Australii, Brazylii, Belgii i Kolumbii uchwalili, że Albania przez zaminowanie wód winna jest śmierci 45 marynarzy brytyjskich. Przedstawiciel ZSRR, p. Gromyko, skorzystał z prawa veta.

●

POKOJ W INDONEZJI

W dawnych koloniach holenderskich podpisany został pakt pomiędzy Holandią i nową republiką Indonezji, kładąc kres dwuletniej rewolucji. Jawa, Sumatra i Madura uzyskują niepodległość, wchodząc do Zjednoczonych Stanów Indonezji, gdzie także znajdzie się Borneo, które jednakże pozostaje w ramach imperium Holandii. Całość Indonezji liczy 80 milionów ludzi.

●

WE WŁOSZECH

— komuniści opowiedzieli się za uznaniem kościoła katolickiego za religię państwową, czyli przeciw rozdziałowi kościoła od państwa.

●

W BELGII

— nowy rząd Spaaka, złożony z socjalistów i chrześcijańsko - społecznych (z wyłączeniem komunistów, którzy rozbili poprzednią koalicję), stanął przed parlamentem.

●

CHINCZYCY

— przepędzili separatystów komunistycznych z ich „stolicy" Yenan'u. Ostatnie powodzenia rządu chińskiego w uspokojeniu i zjednoczeniu kraju wyjaśniają inicjatywę Mołotowa postawienia „sprawy chińskiej" na Konferencji Czterech w Moskwie.

Wincenty JAŚNIEWICZ

Prawda o Emigracji

Od przeszło dwu lat jesteśmy świadkami na Emigracji coraz to nowych prób **rozbijania organizacyj** na różnych odcinkach życia emigracyjnego. Odbywa się to pod tak zwanym hasłem „Zjednoczenia Emigracji", a mówiąc wyraźnie: **podporządkowania.** I w tym celu najwięcej energii zabiera ścieranie się dwu bloków.

BLOK NIEPODLEGŁOŚCIOWY

Pierwszym blokiem są stare organizacje istniejące już przed wojną dziesiątki lat, tak zwany **blok niepodległościowy**, który w dniu wybuchu wojny 1. 9. 1939, po napadzie band hitlerowskich na naszą Ojczyznę, dokonał całkowitego zjednoczenia Emigracji w Centralnym Komitecie Obywatelskim. Weszły tam wszystkie organizacje należące przed wojną do Związku Polaków jakoteż organizacje będące poza Związkiem Polaków, które stały wyraźnie **w opozycji do ustroju sanacyjnego** w Kraju i placówek konsularnych na Emigracji, jak: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR), Federacja Robotników i Emigrantów Polskich, Sekcie Polskie CGT. Te ostatnie po roku 1936, po dojściu do władzy Leona Bluma, skupiały w swych szeregach **90 proc.** polskiej emigracji zarobkującej. Przypieczętowanie tego zjednoczenia nastąpiło po upadku Francji w roku 1940 w czasie okupacji, czego najlepszym dowodem, że w Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość (POWN), obok **Kombatanta, Turowca, Sokoła, Frepowca,** znajdowali się członkowie wszystkich innych organizacyj istniejących przed wojną i wszyscy składali jednolitą przysięgę na wierność wolnej, niepodległej, demokratycznej i **prawdziwie ludowej Polski,** a nawet **na wierność klasie pracującej.** Po uwolnieniu terenu francuskiego przez wojska alianckie w roku 1944, ten sam blok walczący Emigracji, został okrzyknięty blokiem „faszystowskim". I to nastąpiło tak niespodzianie, jakby uderzył piorun z pogodnego nieba.

CI, KTORZY NAPRAWDĘ WALCZYLI

Ten blok w roku **1939-1940** dał bardzo poważną liczbę swych synów, około 50.000, **z których powstała Armia Polska we Francji** z udziałem naszych braci, którzy przybyli z Kraju różnymi drogami i przez różne granice pod dowództwem ś. p. gen. Sikorskiego. Ten sam blok w roku **1944** dostarczył bardzo poważną liczbę **ochotników** do W. P., gdy się toczyła w dalszym ciągu walka na śmierć i życie z hitlerowskim kolosem. Część z nich natychmiast wzięła czynny udział z 1-szą Dywizją pancerną w walkach przeciwko wojskom hitlerowskim, a pewien procent z nich oddał swe życie.

BLOK KOMUNISTYCZNYCH PRZYBUDOWEK

Drugim blokiem jest zespół propagandowych przybudówek konsularnych administracji warszawskiej, której nikt naprawdu nie wybierał, a w której zasiadają „ministrowie" zupełnie nieznani Narodowi Polskiemu. Jednym słowem rząd narzucony przez obce mocarstwo, rząd który bez zgody Narodu Polskiego oddał połowę Polski z olbrzymimi bogactwami, a zwłaszcza nafty polskiej, która w dzisiejszych czasach jest niezbędnie potrzebna dla odbudowy Kraju. Blok ten składa się z nowo powstałych organizacyj powojennych pod różnymi nazwami, jednak wszystkie o jednym charakterze czyli nastawieniu komunistycznym.

Na czele tego bloku, poza kilkoma osobami, które poszły tam świadomie czy

(Dokończenie na str. 2-giej)

Zjazd Rady Naczelnej C. Z. P.

W dniu 30 marca br. rozpoczyna się Zjazd Rady Naczelnej Centralnego Związku Polaków we Francji. Przedstawiciele Naczelnej Organizacji emigracji polskiej omówią dotychczasowe wyniki rocznej działalności jak i program na przyszłość.

Mimo trudnych warunków, w jakich są zmuszone pracować organizacje polskiego wychodźtwa z Centralnym Związkiem Polakw na czele, działalność ich w każdej dziedzinie życia organizacyjnego jak i postawa ideowa nie uległy żadnej zmianie. Polskie wychodźtwo zorganizowane w Centralnym Związku Polaków zgodnie z uchwałami Walnego Zgromadzenia Emigracji Polskiej z roku 1945 z całą mocą utrzymuje platformę niepodległościową, a w pracy na polu szkolnym, oświatowym, kulturalnym, opieki i innych pracuje z dawną energią, wkładając w tę działalność jeszcze większy wysiłek ze względu na konieczność przezwyciężenia przeszkód, stwarzanych przez rzeczników i popleczników „jednościowych" rozbijaczy.

Emigracja polska we Francji może być dumna ze swej postawy ideowej i działalności. Ani teror, ani oszczerstwa, ani dywersja nowych totalistów niczego nie zmieniły w jej życiu organizacyjnym. Tak jak przed wojną emigracja pozostała wierna swym zasadom prawdziwie demokratycznym. Neo-faszystowskie metody, które zaczęli wprowadzać w życie kolonii czerwoni totaliści, emigracja polska odrzuciła i potępiła.

Tak jak dawniej wykazuje wielkie przywiązanie do kraju, czego z ozy a dowody w okresie ciężkiej niewoli, walcząc o niepodległość Polski w armiach regularnych i w ruchach oporu. Dzisiaj nie zaprzestaje walki o niepodległość Polski i jej charakter demokratyczny.

Zjazd Rady Naczelnej CZP niezawodnie działalność organizacji emigracyjnych zdynamizuje i wzmocni prawdziwą i rzetelną jedność tych wszystkich, dla których prawdziwa wolność i prawdziwa demokracja były i są niezmiennymi zasadami życia.



MONNERVILLE,

przewodniczący Rady Republiki Francuskiej jest pierwszym w dziejach ludzkości murzynem piastującym takie stanowisko. W chwili kiedy Ho Chi Minh zdradziecko łamie wszelkie związki z UNION FRANCAISE wybór Monnerville'a ma szczególne znaczenie.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Orędzie Trumana

Orędzie prezydenta Trumana do Kongresu, żądające pomocy dla Grecji i Turcji, jest niewątpliwie wydarzeniem o historycznej doniosłości. Dwukrotnie Stany Zjednoczone zmuszone były wysłać swych synów do Europy, by uniknąć opanowania jej przez Niemcy. Ale w obu wypadkach weszły one do wojny późno dopiero i niejako pod przymusem. I po pierwszej z tych wojen europejskich powróciły znów do swego izolacjonizmu. Obecnie zaś Stany Zjednoczone wkraczają na scenę europejską w czasie pokoju — zgóry zapowiadając, że naruszenie porządku europejskiego, że dalsze rozprzestrzenienie się czerwonego totalizmu w Europie jest sprawą dotyczącą również Ameryki, jest groźbą dla Stanów i że groźbie tej będą przeciwdziałały wszelkimi sposobami.

Prezydent Truman wyraźnie zupełnie powiedział Sowieckiej Rosji „stop, ani kroku dalej!"

Tyle jest jasne. Grecja, Turcja mogą liczyć na pomoc amerykańską, gdyby czy t. zw. „powstańcy", czy też sąsiednie mocarstwa zagroziły ich niepodległości, gdyby groziło im opanowanie kraju przez komunistyczną agresję.

Na inne jednak pytanie, nie mniej ważne dla świata, a w szczególności ważne dla Polaków, odpowiedzi nie ma. Idzie o to: W motywacji swego orędzia Prezydent Truman mówił, że niepodobna dopuścić do tego, by w Europie demokratyczne systemy rządzenia zostały zastąpione systemami totalistycznymi, mówił o niedopuszczalności tego, by drobne mniejszości sprawowały rządy wbrew woli ludności. I powołał się przy tym na sfałszowane wybory na Bałkanach, na sfałszowane wybory w Polsce. Logika więc nakazywałaby uważać orędzie Trumana nie tylko jako czerwone światło zapalone, by powstrzymać Rosję od dalszych ataków na niepodległość państw europejskich ale także, jako wezwanie do wycofania się z tych państw, które już opanowała, z Rumunii, z Jugosławii, z Bułgarii, z Polski.

I istotnie na Węgrzech dyplomacja amerykańska stara się przeszkodzić całkowitemu opanowaniu rządów przez mniejszość występującą pod nazwą „bloku lewicowego". Co zresztą wobec tchórzostwa węgierskiego Mikołajczyka, p. Tildy Nagy, przywódcy drobnych rolników i z ramienia większości parlamentarnej piastującego stanowisko premiera wydaje się beznadziejne.

Logika jednak i polityka są to dwie rzeczy różne.

I niepodobna przypuszczać, aby dzisiaj Stany Zjednoczone postawiły sprawę wolności Polski w równie ultymatywnej formie, jak postawiły sprawę wolności Turcji i Grecji.

Nie mniej jednak sam fakt, że Polska została wymieniona między narodami, którym zostały narzucone rządy mniejszości, już dzisiaj jest nie bez znaczenia.

Czesław MICHNIEWSKI

Żelazne prawa totalizmu

Kompromis byłby wcale niezgorszą teorią, gdyby dawał... wyniki. Próby kompromisu z totalizmem, to znaczy z systemem, który z istoty swojej jest zaprzeczeniem jakiejkolwiek ugody i ustępstwa, mogą być tylko albo maskowaną zdradą albo chorobliwym samozakłamaniem.

Nie tak dawne to czasy, kiedy PSL — jeszcze w „Rządzie Jedności Narodowej" p. Osóbki — biernie asystowało odmowie zalegalizowania niezależnego stronnictwa robotniczego — PPSD. Zakładał widocznie p. Mikołajczyk i całe ówczesne PSL, że za cenę solidaryzowania się z wyrzuceniem poza nawias politycznego życia Zygmunta Zuławskiego i prawdziwych socjalistów polskich, uratują ludowcy swoje prawo do istnienia.

Tragiczny błąd. Nie uratowali! Resztkami sił bronią dzisiaj resztek swojej organizacji, którą w „drugiej kolejce" miażdży brutalnie reżym totalistyczny. Bezpieka rozwiązała już 38 okręgów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Znanymi aż nadto dobrze policyjnymi metodami łamie się jednostki i grupy, przeprowadzając sztuczne „rozłamy", ogłaszając, że „sami członkowie" błagają władze o rozwiązanie ich organizacji.

I oto, kiedy jeszcze nie zakończono tego procesu likwidacji, „zwycięska" PPR przystępuje cichaczem do następnej egzekucji, tym razem wiernego swego sojusznika, z którym jeszcze wczoraj jeden „Blok Demokratyczny" stanowiła i pakt wiecznej przyjaźni przysięgała. Oto w cieniu „rządów" p. Cyrankiewicza z F. PPS rozpoczyna się pierwszy etap likwidacji tej przybudówki. Zaczyna się tak samo, jak niegdyś z PSL, od „technicznego" kneblowania ust.

Pierwszym ciosem jest ograniczenie papieru dla prasy i wydawnictw F. PPS. Dzienniki F. PPS musiały ograniczyć nakład, a centralny organ partyjny warszawski „Robotnik", zagrożony został nawet zupełnym zamknięciem.

Po bezskutecznych rokowaniach zakulisowych, redaktor naczelny „Robotnika" Julian Hochfeld uderzył na alarm i wystąpił w numerze 62 z artykułem p. t.:

„CZY „ROBOTNIK" MA SIĘ UKAZYWAĆ?"

„Od dość długiego już czasu — pisze Hochfeld — prasa socjalistyczna w Polsce — w szczególności „Robotnik", centralny organ PPS — oraz wszystkie inne wydawnictwa periodyczne, broszurowe, książkowe „Wiedzy" stoją przed widmem swoistego kryzysu. Nie mają bowiem chronicznie papieru. Dzień w dzień łatamy dziury i kombinujemy. Dzień w dzień urywają się telefony, płyną prośby o „pożyczki", biegną interwencje. „Robotnik" stale operuje zapasem papieru na 1—3 dni, prawie nigdy większym. W chwili gdy piszę te słowa sytuacja wygląda tak, że w czwartek będziemy musieli wydać „Robotnika" na dwóch stronach. W piątek chyba opinia publiczna w Polsce doczeka się skandalu: Centralny organ PPS nie wyjdzie, a jeśli wyjdzie — to jakimś cudem; jakim — w chwili pisania tych słów nie wiem jeszcze... może się ktoś zlituje."

Hochfeld stwierdza, że PPS przyznano zaledwie 1.000 ton papieru a więc połowę minimalnego zapotrzebowania. Ale i tego 1.000 ton nie dostarczono. „Robotnik" zmniejszył więc nakład, ograniczył rozmiary, zmniejszył ilość stron, wstrzymał dodatki, wreszcie zmniejszył objętość stron, ale wszystko nadaremnie. Hochfeld nie wierzy, aby brak papieru wywołał ten kryzys. Bo oto mnoży się w Polsce fala zbędnych, szmirowatych wydawnictw, jak np. „Świat Przygód" wydawany w szkodliwie wysokim nakładzie. Wszystkie pisma reżymowego „Czytelnika", a przede wszystkim cała prasa komunistyczna z „Głosem Ludu" na czele wychodzą normalnie, nie mając widocznie żadnych trudności z papierem.

Oburzony Hochfeld woła:

„Odcinek stosunku do prasy i wydawnictw musi przestać być dżunglą. Nie może być dżungli, ani w przydziałach papieru, ani w polityce akwizycji ogłoszeń z sektora państwowego. Nie może być niesprawiedliwości i nierówności w traktowaniu prasy obozu demokratycznego (natomiast trzymanie w cuglach prasy niereżymowej, „demokrata" Hochfeld uważa oczywiście za słuszne). My — pisze Hochfeld — krzywdzić się nie damy i będziemy w razie potrzeby odwoływali się do opinii publicznej."

W końcu Hochfeld atakuje gwałtownie centralny zarząd przemysłu papierniczego, uważając, że to on ponosi winę za ten stan rzeczy i wzywa „bratnią PPR" na pomoc, chociaż jest rzeczą oczywistą, że to „bratnia PPR" tak urządziła swoją F.PPS.

„Bratnia PPR" może i... pomoże. Ale postawi „waruneczki": Wyrzucić prawdziwie niepodległościowe elementy z fałszywej partii, jeszcze jedną „czystkę" przeprowadzić, jeszcze mocniej zacisnąć więzami totalnej dyscypliny niespokojne „doły".

P. Cyrankiewicz i p. Hochfeld w końcu zgodzą się na wszystko pod pozorem ratowania prawa do istnienia.

Nie uratują. Żelazne prawa totalizmu we wszystkich krajach świata i we wszelkich okolicznościach działają podobnie. Akcja likwidacyjna jest w toku. Zakrojona jest na tyle etapów i taki okres czasu, jak to Polit-Biuro uchwaliło.

Traktat handlowy polsko-szwedzki

W obrotach handlowych Polski od r. 1945 pierwsze uprzywilejowane miejsce zajmuje Rosja, drugie Szwecja, która wyprzedziła inne państwa i pierwsza zawarła z rządem warszawskim umowę handlową w r. 1945, wypożyczyła Polsce kilkaset wagonów do przewozu węgla i udzieliła 100 milionów koron pożyczki. Podajemy poniżej obszerne streszczenie postanowień nowego traktatu handlowego polsko - szwedzkiego, który podpisany został w Sztokholmie dn. 19 marca br. po rokowaniach, które z krótką przerwą świąteczna trwały od początku grudnia **1946** do **połowy marca** 1947 r.

Polska lista eksportowa zawiera przede wszystkim 2.750 tys. ton węgla i około 250 tys. ton koksu, poza tym cynk, biel cynkową, elektrody cynkowe, blachę cynkową, żelazo lane, prasowane, stal, blachę, rury i różne rodzaje żelaza handlowego, sodę wapienną i kaustyczną, porcelanę i fajans, szyby i inne gatunki szkła i różne rodzaje artykułów rolniczych. Łączna wartość eksportu polskiego jest szacowana na 205 milionów koron szwedzkich, w czym węgiel i koks przedstawia wartość 130 milionów koron szwedzkich.

Bieżący eksport szwedzki, który oblicza się szacunkowo na 110 milionów koron, obejmuje: konie, bydło, śledzie i ryby, nasiona, rudę żelazną, piryty, oraz różne artykuły medyczne i chemiczne. Poza tym przewiduje się eksport różnych armatur, łożysk kulkowych i walcowych, płyty viva, obrabiarki do metali i drzewa, maszyny rolnicze, seperatory, maszyny do dojenia krów, kompresory i inne maszyny, akumulatory i materiał telefoniczny i telekomunikacyjny.

W czasie rokowań ze strony polskiej wysunięto żądanie, aby za węgiel — Polska mogła umieścić w Szwecji duże zamówienia na towary o charakterze inwestycyjnym. Po długich rokowaniach i dyskusjach, szwedzka delegacja zgodziła się zasadniczo na tę propozycję.

Wymienione zostały noty, w których strony ustaliły główne grupy tych towarów, a mianowicie: sprzęt elektrotechniczny — 101 milionów koron, sprzęt telefoniczny — 78 milionów koron, obrabiarki i inne maszyny, oraz instrumenty — 40 milionów koron, różne artykuły inwestycyjne dla odbudowy polskiego życia gospodarczego — 72,5 milionów koron.

Jednocześnie odroczono płatność zaległej przez Polskę raty ze 100 milionowego kredytu udzielonego w roku 1945 w wysokości 36,5 milionów koron, której płatność przypada na rok bieżący, oraz zezwolono Polsce na wykorzystanie z jeszcze dotychczas niewyzyskanych kredytów w powyższych 100 milionowych ramach — w wysokości 17 milionów koron.

Przyznano również Polsce kredyt dodatkowy, w wysokości 15 milionów koron na nowe zakupy koni (w czasie 12 miesięcy trwania umowy przewiduje się eksport 10 tysięcy koni) i zgodzono się na rozłożenie na 4 roczne raty zaległej płatności za zakupione przez Polskę konie w r. 1946 — w kwocie 6,6 milionów koron.

Szwedzko - polska komisja techniczna będzie kompetentna dla obliczania podstawy kredytowej przy każdej poszczególnej transakcji.

Rząd polski zobowiązał się do współdziałania, żeby kwota eksportowa w wysokości 5 milionów ton węgla, była osiągnięta z tym, że jako ilość minimalna na pierwsze 12 miesięcy, w których obowiązywać będzie umowa, eksport węgla polskiego wyniesie trzy miliony ton, a na następny okres 12-miesięczny — 4 miliony ton.

Szczegóły dotyczące zapłaty przez Polskę długoterminowych kredytów towarowych, zostaną ustalone, po upływie pierwszego 12-miesięcznego okresu w drodze dodatkowych rokowań.

Rząd szwedzki oświadczył, że w tej chwili nie widzi możliwości postanowienia czegokolwiek, co dotyczy stosunków finansowych polsko - szwedzkich w tym późniejszym okresie.

Ze strony polskiej zaś oświadczono, że rząd polski nie bierze odpowiedzialności za dostawy węgla po okresie 12-miesięcznym trwania umowy, jeżeli pomoc Szwecji dla odbudowy Polski w tym okresie nie zostanie wypełniona zgodnie z umową o dostawach.

W wypadku niedotrzymania kwot eksportowych i kredytów przez Szwecję — Polska w terminie późniejszym, będzie mogła dostarczyć Szwecji węgla tylko wzamian za wolne waluty i na warunkach nie mniej korzystnych, niż które zostaną zastosowane do innych krajów.

ATOMOWA

Debaty Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych są lekturą niezmiernie trudną i zawikłaną, jeśli śledzić mozolnie codzienne dyskusje nad sformułowaniami tekstów rezolucyj. Stają się natomiast przejrzyste i dostępne dla niewyćwiczonego nawet umysłu, jeśli zestawić poruszone zagadnienia z rozwiązaniem lub... brakiem rozwiązania.

Oto centralne zagadnienie bezpieczeństwa świata: produkcja bomby atomowej. O co właściwie chodzi?

Pewien „zapasik" bomb oraz urządzenia do produkcji tej złowrogiej broni mają w tej chwili jedynie Stany Zjednoczone. Wszystkie inne państwa — jawnie lub skrycie — przeprowadzają badania naukowe w celu opanowania tajemnicy produkcji. Uniesiona obrzydzeniem do wynalazku — Rosja Sowiecka żąda zniszczenia zarówno amerykańskiego arsenału bomb jak i urządzeń do ich wytwarzania.

— Zgoda — odpowiada Ameryka — ale pod warunkiem, że we wszystkich innych państwach, nie tylko w naszym, umożliwiona będzie MIĘDZYNARODOWA KONTROLA, dająca gwarancję, że nie tylko u nas, ale nigdzie bomb atomowych nie ma i nie będzie.

Za żadną cenę — oburza się sowiecki przedstawiciel w Radzie Bezpieczeństwa, p. Gromyko. Co za złośliwy i niedopuszczalny pomysł, co za mieszanie się do spraw wewnętrznych suwerennych państw. W żadnym wypadku Sowiety nie zgodzą się, by ktokolwiek miał wgląd w ich gospodarkę.

W ten sposób sprawa „atomówki" staje na martwym punkcie. I nietylko atomówki. Jakiekolwiek gadanie o rozbrojeniu traci sens, jeżeli odpada zasada międzynarodowej kontroli produkcji broni. Nikt na świecie nie przestanie się zbroić, dopóki nie uzyska rękojmij, że inny... tego nie czyni.

Takie to proste na zwykły chłopski rozum. A takie zawikłane, kiedy w tasiemcowych wywodach stara się w lawinie słów ukryć o co chodzi.

J. T.

Obcymi oczami

Jeżeli się chce zwyciężyć, trzeba mieć gorące serce i bardzo zimny umysł.

Nie wolno nam patrzeć na SPRAWĘ POLSKĄ wyłącznie naszymi własnymi — polskimi oczami. Nie wolno nam zamknąć się wyłącznie w kręgu naszego bólu i naszych tęsknot. Nie wolno liczyć na jakikolwiek CUD zadośćuczynienia za naszą krzywdę i za zasługi naszego narodu. Trzeba WIEDZIEĆ dokładnie jakie siły na świecie i DLACZEGO mogą współdziałać dla dobra NASZEJ SPRAWY. Trzeba umieć spojrzeć na sprawę polską obcymi oczami.

Z tych względów wydaje nam się rzeczą słuszną zaznajomić Czytelników „Ludu Polskiego" z artykułem jednego z najznakomitszych współczesnych publicystów angielskich Fryderyka A. Voigta, napisanym dla Polaków i w polskim piśmie („Przed świtem"), niedawno ogłoszonym. Czynimy to nie dlatego, że p. Voigt jest uznany za przysięgłego przyjaciela sprawy polskiej, ale że reprezentując pogląd, iż losy W. Brytanii i całej Europy związane są z NIEPODLEGŁOŚCIĄ Polski, oświetla całokształt sprawy z punktu widzenia interesów swojego narodu, *wypowiadając się z jak najbardziej bezwzględną szczerością i nie ukrywając żadnego ze „wstydliwych" punktów polityki międzynarodowej.*

Podajemy wypowiedzi F. A. Voigta bez żadnych zmian, podkreślając jedynie najistotniejsze momenty i tytuły poruszonych zagadnień.

NIE Z POWODU POLSKI

Nie przystąpiliśmy do wojny z powodu Polski, ani też w „obronie demokracji", czy też „przeciw faszyzmowi", a wyłącznie z jednego powodu: przystąpiliśmy do wojny w obronie bezpieczeństwa naszej Wyspy i dla zabezpieczenia linii komunikacyjnych naszego Imperium. Zagadnienie bezpieczeństwa jest stałym, decydującym czynnikiem naszej polityki zagranicznej, zarówno w czasie wojny jak i w czasach pokojowych.

Dlaczego więc zawarliśmy sojusz z Polską? Wiedzieliśmy przecież z całą pewnością, że w jego konsekwencji będziemy wciągnięci do wojny. Jak mogło to „tak odległe zagadnienie" — (tak nazwał niegdyś Edmund Burke niepodległość Polski) — skłonić nas do podjęcia tak wielkiego ryzyka?

PODBÓJ POLSKI W 1939 — NIEWOLĄ EUROPY

Było jasne, że najazd Niemców na Belgię i Francję w 1914 roku zagrażał nam bezpośrednio. Napoleon nazwał Antwerpię pistoletem, wymierzonym w pierś Anglii. Moglibyśmy żyć w zgodzie i pokoju z Napoleonem, gdybyśmy byli pewni, że Belgia będzie niepodległa. Każde mocarstwo, które kontroluje Holandię, będzie władało nad systemem cieśnin. W obronie żeglugi, a w ten sposób w obronie własnego bezpieczeństwa walczyliśmy z Napoleone i Wilhelmem Hohenzollern.

Mocarstwo, które narzuca wolę Polsce, uzyskuje mocną bazę dla narzucenia woli całej Europie, a co za tym idzie zagraża swobodzie cieśnin. Obecnie, gdy zasięg broni zaczepnej tak bardzo się rozszerzył, granica pasa bezpieczeństwa stała się o wiele rozleglejszą. — Kanał, Morze Północne i północno - wschodnia część Atlantyku stały się tym, czym były dawniej cieśniny.

Nie byliśmy zaatakowani przez Niemcy we wrześniu 1939 r. Wydaje się pewnym, że w wypadku, gdybyśmy pozostali neutralnymi, Niemcy nie byłyby nas zaatakowały — w każdym razie w tym czasie. Ale wówczas Rzesza stałaby się **panem całej Europy i władałaby nią niepodzielnie.** W następstwie tego bylibyśmy z czasem zdani na łaskę i niełaskę Rzeszy. **Nic nie byłoby wówczas w stanie nas uratować**, nawet interwencja Stanów Zjednoczonych.

POLSKA I W. BRYTANIA W 1947

Obecnie okazujemy ponownie zainteresowanie Polską. Dlaczego? Pewne obietnice zostały uczynione odnośnie wolnych i niesfałszowanych wyborów i jesteśmy uprawnieni do protestowania, ponieważ obietnice te są łamane. W rzeczywistości mamy bardzo małe wpływy w Polsce, — podobnie zresztą jak i we wszystkich pozostałych krajach Europy Środkowo - Wschodniej (poza Grecją) **nasze protesty nie mają wielkiego znaczenia.**

Możemy dziś zdziałać bardzo niewiele. Ale to niewiele, co czynimy, **musimy** czynić ze względu na przyszłość.

Zdajemy sobie sprawę, zapóźno niestety, że **niepodległość Polski leży i nadal w naszym interesie,** dziś i zawsze. Miał to na uwadze Burke, gdy popierał Francję, która w 1773 r. pragnęła zapobiec rozbiorowi, i skarżył się na naszą „opieszałość wobec tego odległego zagadnienia" („Thoughts in French Affairs", 1791). Bismarck, którego nikt nie może podejrzewać o sympatie dla Polski, oświadczył, że „Indien sowohl wie Konstantinopel sind gegen die russichen Gefahren leichter an der polnischen, wie an der afganischen Grenze zu decken" — („Indie, jak też Konstantynopol, łatwiej mogą być bronione na granicy polskiej, aniżeli na granicy afgańskiej".

TEHERAN — NAJWIĘKSZĄ KLĘSKĄ

Konferencja w Teheranie, odbyta w listopadzie 1943 r., była największą klęską polityczną, jakiej doznaliśmy kiedykolwiek. Marszałek Stalin uzyskał poparcie prez. Roosevelta dla swych żądań drugiego frontu na Zachodzie. Churchill został zmuszony do zrezygnowania ze swych planów strategicznych, przewidujących inwazję w południowej Europie i stoczenie decydującej bitwy w Austrii. Gdyby plan ten został zrealizowany, jakże inaczej wyglądałaby dziś sytuacja w Europie.

To, co straciliśmy w Teheranie, musimy odzyskać, — jeżeli tego nie dokonamy, Europa jest dla nas stracona, — i **my razem z Europą**. Odbudowa Europy jest dla nas jedyną nadzieją zachowania nadal stanowiska wielkiego mocarstwa.

FEDERACJA EUROPEJSKA

Idea federacji europejskiej połączona jest z wielkim niebezpieczeństwem. Wprowadzona w życie, dałaby Niemcom znów sposobność do uzyskania hegemonii, dlatego też nieodzownym warunkiem odrodzenia Europy, — która będąc całością organiczną, nie powinna jednak stać się jednolitą strukturą mechaniczną, — jest, aby państwa europejskie zachowały swą niepodległość. Możliwe, że potrzebne będą pewne federacje regionalne dla obrony Europy przed hegemonią jednego mocarstwa. **Konieczna bedzie federacja krajów Europy Środkowo - Wschodniej dla uniknięcia wyłączności wpływów Rzeszy lub też Rosji**, — do czego doprowadziłaby Paneuropa wedle pomysłu Coudenhove - Kalergi'ego. Albowiem **zarówno Niemcy, jak i Rosja pragną Paneuropy dla realizacji swych celów.**

JEŻELI ANI ROSJA ANI NIEMCY NIE MAJĄ BYĆ PANAMI EUROPY

Rosja stara się być panem Europy i realizuje to przy naszej pomocy, dzięki szczególnemu złudzeniu, które nas cechuje. Możliwe jest, że marsz. Stalin ukradnie „piorun" Churchillowi, który go wypożyczył od Coudenhove - Kalergi'ego, i obejmie ideę (sowieckiej) Paneuropy. Możliwa jest też ewentualność, że **Niemcy stać będą na czele Paneuropy por kierownictwem rosyjskim** w charakterze uprzywilejowanego satelity. Dwie podstawowe aspiracje, odpowiadające charakterowi i duchowi tego narodu, zostałyby wówczas spełnione: rozkazywać i słuchać rozkazów.

Nie powie się zbyt wiele, jeśli określi się tę rzecz jako możliwą do wyobrażenia, — powie się raczej za mało, gdyż na nic innego się nie zanosi: pewne jest, że bądź Niemcy, bądź Rosja, bądź oba państwa będą panami Europy, dopóki państwa Europy Środkowo-Wschodniej nie odzyskają znów i nie utrwalą swej niepodległości.

CO BĘDZIE 1 STYCZNIA 1948?

Potrzeba będzie lat do odrobienia tego, co zostało stracone w Teheranie. A jednak — któż w styczniu 1946 mógł przypuszczać, że Rosja nie będzie w styczniu 1947 r. panem Persji, Turcji i Grecji?

Co będzie 1-go stycznia 1948 r.? Czy nastąpi pewna konsolidacja stosunków w krajach Europy południowej i zachodniej (łącznie z zachodnimi częściami Niemiec), szczególnie na polu gospodarczym? Jeżeli to nastąpi, Europa Środkowa nie będzie mogła oprzeć się sile przyciągającej Zachodu. Europa jest dziś podzielona i może pozostać w tym stanie dość długo, ponieważ ubóstwo panuje po obu stronach linii demarkacyjnej. Jeżeli jednakże z jednej strony tej linii nędza będzie malała, wówczas oddziaływać to będzie musiało na pozostałe kraje. Poza tym kraje zachodniej i południowej Europy łącznie z Wielką Brytanią staną się już dostatecznie silne.

ODBUDOWA GOSPODARCZA I KULTURALNA

Regeneracja gospodarcza Europy rozpoczęła się. Ale odbudowa gospodarcza nie wystarcza. Jeżeli ma być zachowana jedność organiczna Europy, musi ona zachować swoje dziedzictwo kultury rzymsko - greckiej i cywilizacji chrześcijańskiej. To jest podstawa odzyskania niepodległości przez Polskę i inne kraje Europy Środkowo - Wschodniej.

Gdy problem Europy Środkowo - Wschodniej zostanie rozwiązany, **rozwiązany** będzie zarówno problem ogólno - europejski jak zagadnienie niemieckie i rosyjskie.

SŁUSZNA GORYCZ POLAKOW

Zrozumiałe i niestety słuszne jest, że **Polacy z goryczą myślą o W. Brytanii.** Zainteresowanie, jakie okazujemy Polsce, może się wydać niejednemu Polakowi drwinami. A jednak protesty ze strony W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, jeżeli nawet nie dają doraźnego skutku, **nie są daremne.** Stanowią one na razie dowód łączności między Zachodem i Europą Środkowo - Wschodnią, a w krajach zachodnich **budzą wyrzuty sumienia.**

PROTESTY MAJĄ ZNACZENIE

Kraje Europy Środkowo - Wschodniej nigdy nie odzyskają niepodległości, jeżeli zatracą ducha wolności, — to jest ducha europejskości. Wybory w tych krajach są fałszowane w tym właśnie celu, aby zniszczyć ducha europejskości. Tęsknota do swobody jest jednak w Polsce szczególnie silna.

Fałszowanie wyborów niezawodnie da duży sukces, — jak długo jednakże wybory nie będą uznane i uważane będą za fałszerstwo, osiągnięcie to pozostanie jedynie sukcesem technicznym.

Protesty brytyjskie i amerykańskie są demonstracją, nie pozbawioną znaczenia. Demonstracją w imię czegoś, **co istnieje**, demonstracją wspólnych dążeń i wspólnego ducha Zachodu i krajów Europy Środkowo - Wschodniej, — demonstracją na razie skromną, zapowiadającą to, co któregoś dnia stanie się w Europie **rzeczywistością dotykalną.**

F. A. VOIGT

Prawda o Emigracji

(Dokończenie ze strony 1-szej)

nieświadomie, a stwierdzamy że w 90 proc. to ludzie którzy dali się ująć na wędkę obiecanek różnych posad bardzo wysokich jak konsulów, a nawet w Polsce dyrektorów, **stoją ludzie zupełnie nieznani Emigracji**. Jednak są to ludzie o bardzo pięknych polskich nazwiskach, kończących się przeważnie na „ski". Część z nich znamy z przed wojny, którzy służyli obcemu mocarstwu a najbardziej zasłużoną w tym obozie Polką ma być, jak mówią jej przyjaciele, pani Eugenia Łozińska (piękne naziwkso), która do dnia dzisiejszego już więcej razy zmieniła swe nazwisko, jak Iwan koszule.

ROZBIJANIE POD HASŁEM „JEDNOŚCI"

Podobnych do pani Łozińskiej są całe masy agitatorów zupełnie nieznanych Emigracji. I ci „obywatele" i „obywatelki" występując pod pseudonimem, starają się, ażeby Emigrację polską pokłócić, niby pod hasłem „zjednoczenia" tej Emigracji. A mamy najlepsze dowody, że ci agitatorzy staraja się wszelkimi siłami **zohydzić wysiłek Emigracji** i wkład w tej woinie, na który Emigracja się zdobyła, dając swych synów do Armii Polskiej w roku 1939, 1940 i 1944, tak i z czasów okupacyjnych, budując olbrzymią organizację Ruch Oporu POWN, która jest chlubą dla Emigracji.

Ci obywatele chcą nas uczyć patriotyzmu powojennego, ale według ich pojęcia, dopiero wtenczas staje się patriotą i demokratą, kto na pierwszym miejscu **śpiewa hymn na cześć obcego mocarstwa.** W innym razie zostaje przez nich pozbawiony godności Polaka i automatycznie staje się „faszystą". Największymi zaś „faszystami" to są ci, którzy walczyli na wszystkich frontach świata, ci, którzy poświęcili sami siebie i swe rodziny w czasie okupacji, organizując walkę przeciwko hitleryzmowi, ci, którzy **wyraźnie stali w opozycji do reżymów totalistycznych.** Najlepszym tego dowodem, że po atakach na wszystkie organizacje patriotyczne, **najbardziej uderzali w organizacje lewicowe** a zwłaszcza w TUR'a, gdzie większości działaczy syndykalnych i organizacyjnych okrzyknęli „faszystami", a tylko dlatego, że nie chcieli śpiewać powyższych hymnów, że nie zgadzali się na rozbiór i podporządkowanie Polski obcemu mocarstwu.

MILIONY NA PROPAGANDĘ

Pomimo ich wysiłków, pomocy placówek konsularnych z ambasadą warszawską na czele, bardzo kosztownych zjazdów, jak „Ruchu Oporu" w Paryżu (który miał zlikwidować Związek Byłych Członków POWN), PPR w Sallaumines, „Grunwaldu" w Bruay, na co wydano **milionowe sumy,** nie osiągnięto celu. Ale to wszystko działo się **kosztem starców i sierot.** Ażeby nadać wiecom charakter masowy, **zwożono swych zwolenników z okolicznych miejscowości.**

Ci agitatorzy obiecują zbudować Polskę demokratyczną, przy pomocy rewolwerów i granatów, bo w ich pojęciu w Polsce jest 80 proc. ludności o nastawieniu reakcyjnym. Ciekawe rzeczy! Naród, który nie wydał z siebie Quislinga ni Hachy, najbardziej walczył przeciwko hitleryzmowi, przelał najwięcej krwi i poniósł najwięcej ofiar życia ludzkiego, naraz stał się reakcyjnym, zaś ci, którzy gnębili ten naród przed wybuchem wojny, stali się wielkimi demokratami, na przykład jak: Strasburger, Radziwiłł i cała masa innych im podobnych. A Emigrację chcą podporządkować za pomocą gróźb i teroru.

OCZERNIANIE POLAKOW

Nie obywotele, tym systemem napewno Emigracji nie zjednacie, bo przekonaliście się, że po 28 miesiącach waszego wysiłku, Emigracja stoi twardo i nieugięcie na stanowisku prawdziwie wolnej i niepodległej, demokratycznej Polski ludowej, bez hołdowania jakimkolwiek pupilkom, Osóbkom czy Gomółkom, a opierając się na programie nakreślonym w czasie okupacji a ujawnionym w Manifeście w roku 1944 w miesiącu wrześniu po uwolnieniu Francji.

Najważniejszym waszym zadaniem na Emigracji było obczernianie najlepszych synów Polski, wobec narodu francuskiego, czego znów dowodem obelżywe artykuły w niektórej prasie pod adresem żołnierza polskiego, zaś w miejscowościach wobec urzędów francuskich staraliście się, ażeby uniemożliwić urządzanie uroczystości czy zebrań. Na przykład gdy w dniu 17 lutego ub. r. w Noeux les Mines urządzono akademię Powstania Styczniowego z udziałem czołówki chóru wojska polskiego z Lille, na którą zebrało się około 1.500 Polaków, pomimo waszej wrogiej propagandy, sprowadziliście w ostatniej chwili władze francuskie, **ażeby nam zakazały tej uroczystości,** tłumacząc że „faszyści" przy pomocy wojska chcą urządzić powstanie przeciwko Rosji. Jednak po wyjaśnieniu władzom, sam pan mer, który następnie wziął udział w naszej uroczystości, będąc naocznym świadkiem pięknych występów chóru wojska polskiego ze śpiewem i tańcami ludowymi i miejscowego Koła Śpiewu „Wanda", oświadczył publicznie, żeście go wprowadzili w błąd.

NISZCZYCIELE POLSKIEGO SZKOLNICTWA

W Loos-en-Gohelle postaraliście się o zamknięcie szkółki polskiej, która istniała od roku 1931 przy TUR, licząc przeciętnie od 70 do 100 dzieci, i to pod pozorem, że jest to szkoła faszystowska wojskowo - polityczna, dlatego, że w szkole było rozdane przez nauczyciela pisemko dla dzieci „Pacholę" Nr. 2, gdzie na pierwszej stronie okładki był polski żołnierz z karabinem stojący obok kamienia granicznego, a na ostatniej stronie okładki, widniała mapa Polski z przed 1939 r. Gdzieście oświadczyli miejscowemu merowi, obywatele reżymowcy, w obecności naszej, że ten żołnierz i mapa to propaganda „faszystowska" przeciwko Rosji.

Ci sami z pod znaku Rady Narodowej w dniu 17 lutego 1946 r. w miejscowości Wingles przygotowali bojówkę na zebranie rodzicielskie szkółki polskiej, gdzie chcieli zmusić naszych ludzi pięściami do milczenia, jednak się bardzo pomylili, bo nasi ludzie na teror umieją odpowiadać. Dramat był bardzo krótki, w dwu sekundach napastnicy znaleźli się za drzwiami.

NISZCZENIE POLSKICH SEKCYJ CGT

A teraz najpiękniejszy dowód waszej „demokracji". Oto w miesiącu październiku 1944 r. odbyło się pierwsze zebranie, po uwolnieniu z terenu Sekcji Polskiej CGT w Loos-en-Gohelle, na którym został wybrany w tajnym głosowaniu za kartkami, stary przedwojenny zarząd, gdzie na 104 obecnych otrzymał 97 głosów. Dwa dni później ukazał się afisz na kopalni, który **unieważniał wybrany zarząd,** tłumacząc, że były to wybory niedemokratyczne, a ludzie którzy weszli do tego zarządu są „faszystami". (Byli to ludzie, którzy zasiadali w powyższym zarządzie od roku 1934). Podczas okupacji ci ludzie przechowali wszelkie materiały organizacyjne włącznie ze sztandarem. I ci „faszyści", którzy prowadzili Sekcje Polską CGT bez przerwy ponad 10 lat, i ci sami „faszyści" podczas okupacji siedzieli zamknięci przez Gestapo, i ci „faszyści" organizowali opór przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, już od sierpnia 1940 r. A obecni antyfaszyści w tej samej miejscowości w tym czasie nosili kwiaty na groby Niemców poległych w roku 1940, a z żyjącymi zapijali kawkę.

OBŁUDA OSZCZERCOW

Takich dowodów mogę wam dać setki. Jednak nie jest naszym celem rzucanie błotem na tych, którzy zbłądzili świadomie czy nieświadomie. Nie zapominamy, że są to robotnicy. Nie chcemy iść śladem pani Eugenii Łozińskiej i jej podobnych, która w jednym artykule w „Gazecie Polskiej" z dnia 10. 1. 1946 r. rzucała błotem w twarz peowiaków a w innym artykule z dnia 9. 2. 46 r. ta sama pani Łozińska wyciągała do tych samych peowiaków tę brudną rękę, nawołując ich do współpracy.

Pytam się was obywatele nowej „demokracji", czy to wszystko robiliście dla dobra Polski i Emigracji we Francji? I dziś po tych wszystkich krzywdach, jakie wyrządziliście Emigracji a tym samym szkodzicie opinii i interesom Polski, macie jeszcze odwagę wyciągania ręki i nawoływania do współpracy pod kierownictwem **nieznanych Emigracji agitatorów** nie mających **nic wspólnego** z Emigracją ani ze sprawą polską, lecz stojcych na usługach obcego mocarstwa, na czym Emigracja już się dobrze poznała. Jestem pewny, że Emigracja na pewno się zjedna, tylko nie pod waszą opieką w ramach „Rady Narodowej", lecz w swojej własnej, prawdziwie polskiej i prawdziwie robotniczej centralnej organizacji.

W. JASNIEWICZ



WYSZYNSKI

który dotąd wraz z Mołotowem opierał się udziałowi w Konferencji Pokojowej „małych" państw, mających za sobą prawdziwą wojnę z Hitlerem obecnie upiera się przy zaproszeniu Albanii. To mikroskopijne państwo wprawdzie z Niemcami nie wojowało, ale zato głosować będzie zawsze... za Rosją.

PIĘCIOLATKA

— I cóż nam przyjdzie z tej nowej piatiletki? — pyta chłop sowiecki uświadomionego politruka.

— Jakto, ciemna maso? Nie wiesz? Już w pierwszym roku piatiletki każdy dostanie taczkę.

— Aa, to rzeczywiście pożyteczny przyrząd.

— W drugim roku każdy otrzyma rower.

— Niemożliwe! Prawdziwy rower? Ależ to cudowne.

— W trzecim roku piatiletki każdemu dadzą motocykl.

— Ura! Motocykl! Samoper! Życie będzie rozposzne!

— Widzicie towarzyszu! Ale to jeszcze nic, bo w czwartym roku każdemu przydzielą samochód.

— Ach żeby twoją matkę! Cuda istne! Samochód każdy będzie mieć. Toż to będzie raj prawdziwy.

— Gębę rozdziawicie dopiero w piątym roku piatiletki, towarzyszu. Wtedy każdy — chcesz czy nie chcesz — dostanie samolot!

— Nasze słoneczko pomiłuj! Aeroplan! Ot, to kultura dopiero... Lecz powiedzcie mi towarzyszu — tak prawdę mówiąc — na co mi aeroplan?

— Och, ty durniu zawszony. Przypuśćmy, siedzisz w swym kołchozie pod Tułą i nagle dowiadujesz się, że w Odessie każdemu pudełko zapałek sprzedają. Siadasz w swój samolot i — frrr — lecisz prędko by pierwszym w ogonku stanąć. (Dz. Pol. i Ż. P.)

Z życia F.R.E.P.

„SECURITE SOCIALE" W GORNICTWIE

(Bepieczenstwo Społeczne)

(Dokończenie)

PENSJE STAROŚCI

Wysokość pensji wynosi 54 tysiące franków rocznie dla tych, którzy po dojściu do wieku 55 lat mają przepracowanych w kopalni 30 lat, albo po osiągnięciu wieku 50 lat mają już przepracowanych 30 lat, w czym najmniej 20 lat w podziemiu. Cyfra ta jest podwyższona o 1.800 fr. za każdy rok powyżej 30 lat przepracowanych w wieku poniżej 55 lat.

Członkowie, którzy mają przepracowanych najmniej 15 lat po dojściu do wieku 55 lat, otrzymują pensję w wysokości 27 tysięcy z podwyżką 1.800 fr. na każdy rok następny.

Członkowie w wieku 55 lat, gdy nie mają przepracowanych 30 lat i pracują dalej, uzyskują doliczenie im tych lat do przyznanej pensji.

Członkowie, którzy nie mają przepracowanych 15 lat w kopalni, mają prawo po dojściu do wieku 55 lat, ponad rentę przyznaną z funduszu ze składek wpłaconych przez samego zainteresowanego do 1 stycznia 1941 r., a od tej daty do renty, równającej się jednemu procentowi od zarobku, od którego składka była odliczana.

Jeżeli wysokość pensji nie przekracza 200 fr. rocznie, zainteresowany może być spłacony, otrzymując wpłacone składki na pensję starości do 1 stycznia 1941 r., a od tej daty 4 procent od całości zarobku, podlegającego składce.

Pensjonowanemu za 30 lat, gdy pracuje nadal w kopalni, jest jego pensja wstrzymana, a na to miejsce otrzyma on odszkodowanie w wysokości 40.500 fr., jeśli przepracował najmniej 20 lat w podziemiu, 33.760 fr., jeżeli przepracował najmniej 10 lat w podziemiu, 27.000 fr. w innych wypadkach.

Zapomoga specjalna jest przyznana do wieku 55 lat dla tych, którzy mają przepracowanych 30 lat, w czym 20 lat w podziemiu i pracują nadal w kopalni. Zapomoga wynosi 27.000 fr. dla robotników, którzy nie osiągnęli wieku 50 lat, a 40.520 fr. dla tych w wieku pomiędzy 50 a 55 lat.

PENSJE SIEROCE

Kasa Autonomiczna wypłaca zapomogę miesięczną 1.620 fr. na każdą sierotę do wieku 16 lat w warunkach następujących:

Jeżeli ojciec był zatrudniony w przedsiębiorstwie kopalnianym dwa lata przed śmiercią i miał przepracowanych w tym czasie 470 dni, gdy praca odbywała się 5 dni w tygodniu, lub 528 dni, gdy praca odbywała się 6 dni w tygodniu. Dnie choroby lub zranienia liczone są za dnie pracy.

Jednakowa zapomoga jest przyznana sierotom po tych członkach, którym były przyznane renty inwalidzkie lub pensje starości za najmniej 15 lat.

INNE ZARZĄDZENIA

Członkowie otrzymujący normalne pensje lub proporcjonalne, albo rentę inwalidzką, przemienioną na pensję starości, korzystają na własne żądanie z zapomogi 1.215 fr. miesięcznie na każde dziecko na utrzymaniu do 16 lat. Podobną zapomogę mogą otrzymywać wdowy, którym są przyznane pensje wdowie.

UPRAWNIENIA OBCOKRAJOWCOW

Obcokrajowcy korzystają z tych samych świadczeń jak pracownicy francuscy, gdy zamieszkują we Francji.

Pobierający pensję starości, gdy wyjeżdżają z Francji, otrzymują nadal pensję, jeżeli ich kraj pochodzenia ma zawartą konwencąę wzajemności. Robotnicy z krajów, które nie mają podobnych konwencyj, otrzymywać będą pensję, obliczoną na tej podstawie, jak dla tych, którzy nie mają przepracowanych 15 lat, jak jest wspomniane w rozdziale o pensjach starości.

Do pensji starości liczone są lata służby wojskowej w czasie wojny w jednej z armii sprzymierzonych Francji, pod warunkiem, że przed udaniem się do służby wojskowej pracowali w kopalni we Francji i nie otrzymują pensji z tego tytułu na podstawie prawodawstwa zagranicznego.

Będzie zaliczony czas do pensji tym, którzy byli zmuszeni rzucić pracę w kopalni i należeli do ruchu oporu, określonego w art. 2 ustawy Nr. 45 - 322 z dnia 3 marca 1945 r.

Emigracja nie godzi się na dyktaturę

Polskie organizacje robotnicze we Francji, powołane do obrony interesów emigracyjnych, nigdy nie podporządkowywały się żadnym urzędom i zawsze zachowywały swą niezależność w działalności. W okresie przedwojennym nasza organizacja nie zawsze była mile widziana przez urzędy konsularne. Były organizacje uprzywilejowane, którym wszystko było załatwiane, gdy my musieliśmy stale staczać walkę o wzięcie pod uwagę słusznych żądań emigracji pracującej. Mimo to obrona emigracyjna była sprawowana i sprawy nasze musiały być załatwiane, bo liczono się z opinią, wyrażaną przez pracujących emigrantów we Francji.

Dziś wszystko się zmieniło. Czynniki oficjalne administracji warszawskiej nie uznają wolnej opinii wśród emigracji. Dziś urzędy konsularne usiłują narzucać swą wolę i nie wolno rzekomo protestować. Urzędy konsularne nie uznają wolnych organizacyj. Demokracja została przekreślona i tylko ci, którzy ulegają dyktaturze i będą stać na „baczność", mają ponoć prawo egzystencji.

Na to emigracja nigdy zgodzić się nie może. Za bardzo jest przepojona duchem wolnościowym i przywykła do demokracji, ażeby uległa przemocy. Nigdy się nie zgodzi, ażeby jej stare, wypróbowane organizacje były poniewierane. Każdemu Polakowi we Francji urzędy konsularne powinny załatwiać sprawy, bo na to one istnieją; obywateli polskich nie należy odsyłać do sztucznie stworzonych instytucyj, nie mających nic wspólnego z życiem emigracyjnym.

Federacja Robotników Emigrantów Polskich jest organizacją starą i wypróbowaną. Złożyła ona egzamin ze swej działalności, która w ciągu tego czasu była owocna i korzystna dla emigracji. Jeżeli zostały przyznane zasiłki gwareckie dla starych górników, to tylko dzięki akcji, przeprowadzonej przez działaczy, znajdujących się w tej organizacji. Dziś urzędy konsularne śmią odmawiać opiniowania wniosków o te zasiłki tej starej organizacji, powierzając to nowo-upieczonym tworom politycznym w postaci „Rad Narodowych".

Emigracja robotnicza we Francji musi zaprotestować przeciw podobnej swawoli. We wszystkich miejscowościach winny odbyć się zebrania protestacyjne i odpowiednie rezolucje powinny być uchwalone. Pokrzywdzona emigracja milczeć nie może i dopominać się będzie wolności życia organizacyjnego na emigracji, wolności wyrażania swych potrzeb i żądań, bez zmuszania do podległości jednej organizacji politycznej, obcej dążeniom emigracyjnym.

Sekretariat Generalny FREP

Miliony ofiar na deportacji

z krajów Europy środkowo - wschodniej

Organizacje federalne tego rodzaju jak: Federacja Amerykan Środkowo- i Wschodnio-Europejskiego pochodzenia, Środkowo - Europejski Klub Federalny w Londynie, Środkowo - Europejski Klub Federalny w Rzymie, złożyły ONZ, szereg memoriałów i materiałów dotyczących **uchodźców** z krajów Europy środkowo - wschodniej i sowieckiej polityki **deportacji** na ziemiach narodów Europy środkowo - wschodniej.

W materiałach tych znajdujemy m. in. dane dotyczące dokonanych deportacji (dane Klubu Federalnego w Rzymie).

UKRAINA. — Potworność metod wyniszczenia zastosowanych wobec narodu ukraińskiego nie znajduje sobie równej w historii. Stajemy wobec zjawiska jakiegoś ponurego bestialstwa, którego celem jest fizyczna likwidacja całego narodu. A choć likwidacja ta jest planowo i systematycznie realizowana od dłuższego czasu, — świat przerażony jej potwornością — milczy.

Pierwsze odruchy rozpaczy narodu ukraińskiego w latach 1922 — 1923, nazwane powstaniami chłopskimi, kosztowały Ukrainę około 4 miliony ofiar w deportowanych i pomordowanych. Kolektywizacja w r. 1930 przyniosła nowe ofiary, których liczba osiągnęła 8 milionów. I wreszcie stałe czystki, a zwłaszcza pierwsza z nich w r. 1933 przeprowadzane jako krwawe, terorystyczne rozprawy wojska i NKWD z ludnością cywilną — kosztowały naród ukraiński kilka dalszych milionów ofiar.

Najbardziej pobieżne obliczenia wskazują, że w okresie panowania Związku Sowieckiego na Ukrainie **przeszło 13 milionów Ukraińców** zostało wymordowlnych lub deportowanych do ZSRR.

POLSKA. — W okresie pierwszej okupacji sowieckiej w latach 1939-1941 (w ponurych latach przyjaźni i sojuszu sowiecko - niemieckiego) deportowano do ZSRR 1.692.000 obywateli polskich.

Na liczbę tę złożyły się następujące kategorie:

— jeńcy wojenni	230.000
— zmobilizowani do robót wojskowych	210.000
— aresztowani	250.000
— przymusowo wysiedleni	990.000
— uchodźcy, wysiedleńcy z państw bałtyckich	12.000

Wśród deportowanych znajdowało się:

— kobiet	381.000
— dzieci do lat 15	379,000

Podczas dwukrotnej ewakuacji do Iranu w marcu i sierpniu 1942 r. opuściło Rosię wojsko polskie wraz z polska ludnością cywilną w liczbie 114.000 osób, zostawiając za sobą na nieograniczonych przestrzeniach azjatyckich i europejskich ZSRR:

415.000 zliczonych grobów,
434.3000 zaginionych

oraz

681.400 żywych Polaków, na których wyjazd władze sowieckie nie chciały się zgodzić.

Drugi okres okupacji sowieckiej w Polsce, nazywany wobec świata jej „wyzwoleniem", rozpoczął się w roku 1944 **masowym wywożeniem do ZSRR żołnierzy bohaterskiej Armii Krajowej**, ujawniających się wobec Rosjan celem prowadzenia wspólnej walki z Niemcami.

PANSTWA BAŁTYCKIE.

Z Łotwy w okresie pierwszej okupacji sowieckiej — tuż przed wybuchem wojny sowiecko — niemieckiej — **wywieziono w ciagu kilku dni do Rosji 35.000 osób.** Plan deportacji był przygotowany zawczasu. Przewidywał on następną z kolei „czystkę", która objąć miała 55.000 Łotyszów. Przeszkodził tej nowej zbrodni wybuch wojny między niedawnymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami.

Z Litwy w tym pierwszym okresie **deportowano 50.000 osób.**

Z Estonii, gdzie pierwsza okupacja sowiecka trwała najdłużej, i gdzie drugi etap deportacji został również zrealizowany — **wywieziono 70.000 osób.**

Powrót wojsk sowieckich do państw bałtyckich na mocy tajnego układu niemiecko - sowieckiego z sierpnia 1939 r., jako republiki sowieckie — rozpoczął falę nowych deportacji, w których wyniku **zesłano dotąd do ZSRR.**

85.000 Łotyszów,
100.000 Litwinów,
120.000 Estończyków.

LITWINI NA UCHODZTWIE. — Według memoriału Najwyższego Komitetu Wyzwolenia Litwy złożonego na UNO na uchodźtwie zopostają następujące skupiska litewskie:

1. **Niemcy Zachodnie:**		
strefa amerykańska		38.000
strefa brytyjska		27.000
strefa francuska		5.000
	łącznie około	70.000
2. **Austria**	„	2.500
3. **Dania**	„	1.000
4. **Szwecja**	„	450
5. **Szwajcaria**	„	225
6. **Francja**	„	1.500
7. **Italia**	„	2.100
8. **Inne kraje**	„	500
	łącznie „	77.275

OD CZYTELNIKOW

TURFHILLS CAMP, Kinross (Szkocja)

... „Gazetę otzrymuję regularnie. Tak samo dochodzi ona do Kairu, skąd mam już potwierdzenie odbioru. Moi znajomi w Egipcie rozrywają sobie „Lud Polski" i chwalą, że jest bardzo dobrze redagowany. Ja także czytam go z dużą przyjemnością, choć na tut. terenie nie brak nam tak polskiej prasy, jak na Środkowym Wschodzie"...

A. B. Alejski, por.

ŁANCUCH PRASOWY „LUDU POLSKIEGO"

Kiciński Antoni, wezwany przez prezesa Kędzię i p. Krawczyńskiego, wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" 100 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw:

kol. kol. **Kopera** z Denain, **Wiatrowskiego** z Divion, **Binka** z Abscon, **Smyka** z Dourges, **Kaźmierczaka** z Merlebach, **Matelskiego** z Tuluzy, **Wszystkich Sekretarzy Zw. Rezerw. i B. Wojsk.** oraz **Fidelaka** z Waziers, **Floroczaka Wł.** i **Majchrzaka.**

Radzymiński R., wezwany przez tow. Nurkowskiego, wpłaca na „Łańcuch Prasowy" 500 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw:

Morozowieckiego z Londynu i **Godosza** z Paryża.

Stefan Grot, wezwany przez Tadeusza Wardeckiego, wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" 200 fr. i wzywa do kontynuowania „Łańcucha Prasowego":

Stanisława Gierata i **Bolesława Laszewskiego** z Londynu, **Czesława Bielskiego** z Austrii i **Przesmyckiego** z Brukseli.

Czesław Poznański, wezwany przez E. Freyda, wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" 500 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw:

Marię Czapską i **Annę Grunebaum** z Paryża.

Irena Biesiekierska, wezwana przez Magdalenę Freyd, wpłaca na fundusz prasowy 100 fr. i wzywa:

O. Freydową i **Bol. Kleeberową** z Paryża.

Por. Paczyński, wezwany przez T. Wardeckiego, wpłaca na fundusz prasowy 200 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw „Łańcucha Prasowego":

mjr. Czarneckiego, dyr. J. Jakubowskiego i **mec. Jankowskiego.**

Helena Kos, wezwana przez H. Nurkowską, wpłaca na fundusz prasowy 100 fr. i wzywa do kucia dalszego ogniwa:

Zofię Buczek z Paryża.

Zygmunt Bruzi, wezwany przez Magdalenę Rybak, wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" 200 fr. i wzywa:

Walentego Bruziego z Divion, **Stefana Borowiaka** z Ognies i **Bolesława Krupczaka** z Lyonu.

Stefański Antoni, wezwany przez R. Nendzę, wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" kwotę 100 fr. i wzywa:

Kędzierskiego Gabriela z Lę Raincy.

Martynka Ignaczewska, wezwana przez L. Ochmana, wpłaca na „Łańcuch Prasowy" 100 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw:

Wujostwo Wieczorków z La Saule, **wujka Gramatykę** i p. **Kubiaka** z Montlucon.

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI O ZBIORCE NA RZECZ ZIEM ODZYSKANYCH

W chwili, kiedy trwają targi o nasze granice zachodnie, my harcerze i harcerki polscy we Francji solidaryzujemy się z Narodem Polskim, który cały, bez różnicy przekonań, opowiedział się za granicą biegnącą Odrą i Nisą Łużycką — jedyną, która może zapewnić nam bezpieczeństwo.

Stwierdzając nasz stosunek do tego zagadnienia czynem — w ciągu ostatnich 2 miesięcy drużyny nasze przeprowadzały zbiórkę na rzecz dzieci zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych.

W chwili obecnej zbiórka została zakończona, a paczki po skompletowaniu zostaną wysłane do kraju.

Wszystkie bliższe szczegóły dotyczące zbiórki, oraz adresy gdzie należy kierować paczki, można znaleźć w ostatniej jednodniówce harcerskiej „Byle do wiosny". Prosimy wszystkie jednostki organizacyjne o ścisłe wykonywanie poleceń i nie przysyłanie paczek do Zarządu Związku.

•

PARYŻ

SOKOŁ

Tow. Gimn. Sokół w Paryżu urządza wielki całonocny bal wielkanocny, przy dźwiękach 2 polskich orkiestr w pięknych salonach Merostwa w 15-tej dzielnicy, 31, rue Peclet — metro: Vaugirard, w niedzielę dnia 6 kwietnia br., na który zaprasza Szan. Rodaczki i Rodaków z Paryża i okolic. Program: wspaniała loteria fantowa, cudowne niespodzianki, urozmaicenia, poczta miłosna, tańce nowoczesne i polskie do rana. Początek o godz. 21. Bufet wyśmienity polski.

Za Zarząd: sekr. **Godosz.**

•

ODCZYT O KOMUNIE PARYSKIEJ W TUR PARYŻ

Towarzystwo Uniwerscytetu Robotniczego w Paryżu zawiadamia członków i sympatyków, że w sobotę dnia 5 kwietnia br. odbędzie się odczyt **Lucjana Krawca — O Komunie Paryskiej i polskich komunardach**. Prelekcja będzie połączona z wystawą ciekawych ilustracyj, druków współczesnych i fotografij główniejszych aktorów rewolucyjnego dramatu z r. 1871.

Odczyt rozpocznie się o godz. 20-tej

„Demokracja Ludowa"

Każdy, kto choć trochę zajmuje się sprawami społecznymi, rozumie dobrze co oznacza wyraz d e m o k r a c j a. Wie, że jest to wyraz grecki, który przetłumaczony na język polski brzmiałby ludowładztwo czyli rządy ludu. Zawsze w ten sposób pojmowano nazwę demokracja.

W Polsce dzisiejszej reżym, a tutaj na emigracji jego poplecznicy i oficjalni przedstawiciele, wprowadzili nowy wyraz i używają go przy każdej okazji. Tym wyrazem jest d e m o k r a c j a l u d o w a.

Cóż ten wyraz oznacza? Demokracja ludowa przetłumaczona znowu na język polski brzmiałaby „ludowe rządy ludu". Każdy odrazu zorientuje się, że w języku polskim taka nazwa jest tak samo niewłaściwa jak powiedzenie: śnieżny śnieg, mleczne mleko, lub głupie głupstwo. Jak wiemy takiego języka w życiu potocznym nikt nie używa, a kto by to robił, naraził by się na śmieszność. Nie mniej reżym ten wyraz ukuł i stosuje go powszechnie.

Jasnym jest, że wyrzucenie ze słownika politycznego wyrazu demokracja i zastąpienie go wyrazem „demokracja ludowa" jest dowodem, że reżym nie chce w Polsce ustroju określanego normalnie tą nazwą. To znaczy, że reżym nie chce rządów ludowych w Polsce, które się powołuje w drodze wolnych i pięcioprzymiotnikowych wyborów, nie chce wolności zrzeszeń, nie chce wolności zgromadzeń, jednym słowem tego wszystkiego, co cały świat przyjął i wprowadził w ustrojach demokratycznych.

Wypadki, zachodzące w Polsce potwierdzają, że rzeczywiście, z usunięciem demokracji, a z wprowadzeniem „demokracji ludowej" wszystkie zmiany mają miejsce. Nie przeprowadza się wolnych wyborów, nie ma wolności słowa, nie ma wolności zrzeszeń, robotnikom odmawia się prawa do strejku. Zmiany te można zauważyć wszędzie. W Polsce usunięto więc nie tylko nazwę demokracji, ale i jej istotę z życia społeczeństwa.

Zjawisko takie nie jest nowe. Społeczeństwa europejskie w różnych krajach na przestrzeni ostatnich dwudziestu kilku lat przeżywały już takie zmiany. W Niemczech, we Włoszech i w Rosji wygnano demokrację, jako zgniłą, jako ustrój nie będący w stanie przynieść człowiekowi szczęścia. W miejsce ustroju demokratycznego wprowadzono inny, który miał przynieść te wszystkie zdobycze dla społeczeństw, których rzekomo nie mogła dać demokracja. Wszystkie społeczeństwa jednak doświadczyły, że po usunięciu wyrazu demokracja ze słownika i jej treści z życia, rozpoczęło się nieustanne prześladowanie człowieka w imię fałszywych pojęć rasowych i innych. Zniesiono wybory ludowe a wprowadzono komedie głosowań według żądań reżymu. Zaludniły się więzienia i obozy koncentrracyjne tymi, którzy nie chcieli się poddać reżywomi w postępowaniu, a nawet w myśleniu.

To samo zjawisko wystąpiło teraz w Polsce. Zmieniono nazwę demokracji. Wprowadzono inną nazwę i treść niby ulepszoną i zaraz rozpoczęły się takie same prześladowania wolnej myśli ludzkiej we wszystkich dziedzinach, jakie było w ustrojach hitlerowskich i faszystowskich. A przy tym wszystkim tak samo w prasie reżymowej wymyśla się na zgniłą demokrację, jak to robiono dawniej i tak samo przedstawia się nową formę jako ulepszoną.

Jest jednak pewna zasadnicza różnica. Wówczas wygnano demokrację i nie usiłowano tych nowych ustrojów pokrywać nazwami demokratycznymi, a przeciwnie podkreślano, że nic wspólnego z demokracją nie mają i dlatego właśnie są doskonalsze. Obecnie w Polsce zmieniło się wyraz w słowniku, a zasady usunięto z życia przy akompaniamencie przekleństw pod adresem demokracji rzekomo „zgniłej", wprowadza się ustrój ucisku ludzi w miejsce wolności i nazywa się go „demokracją ludową".

„Demokracja ludowa" nie ma nic wspólnego z demokracją tak jak nie miał nic wspólnego hitleryzm ze socjalizmem, aczkolwiek używał też nazwy „narodowy socjalizm". Ucisk „ludowych rządów ludu", nie zastąpi wolności, którą ze sobą niesie zwyczajna, stara i powszechnie znana demokracja czyli rządy ludu.

W. B.

UKRAINCY AMERYKANSCY

Kongres Ukraińców Amerykańskich wystosował do min. Marshall'a w Moskwie telegram, w którym stwierdza, iż niepodległa Ukraina byłaby „lepszym przedmurzem przed nawałą komunistyczną niż Grecja i Turcja".

Telegram stwierdza, że

„przeszło czterdzieści milionów Ukraińców nie mają nietylko niepodległości, ale nie mogą nadto korzystać z praw ludzkich pod władzą sowieckiego najeźdźcy. Przez Ukrainę idzie głuchy pomruk niezadowolenia mas jej ludu. Ukraina stała się „beczką prochu w Europie Wschodniej". „Wolna Ukraina będzie najlepszym lekiem na tę zapalną sytuację". „Wolna Ukraina byłaby czynnikiem stabilizacyjnym w stosunkach międzynarodowych, ponieważ pozbawiłaby Rosję Sowiecką potencjału, który czyni z niej bezwzględnego agresora."

Redaguje Komitet. — Gérant H. Mailly
Imprimerie JEP — 7, rue Cadet, PARIS.

PRZEGLAD PRASY

Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Sprawa narzuconego Francji zatargu zbrojnego w Indo-Chinach nie wywróciła pierwszego nie-tymczasowego Rządu IV Republiki. W odpowiedzi na postawioną przez Rząd Ramadier kwestię zaufania parlament zaaprobował 411 głosami politykę Rządu. Komunistyczni ministrowie głosowali za rządem, komunistyczni posłowie wstrzymali się od głosowania. W ten sposób uratowano wprawdzie zasadę solidarności rządu, dano jednak zarazem możność jednemu ze stronnictw większości odgrywania j e d n o c z e ś n i e roli opozycji.

ODWAGA, PRZENIKLIWOŚĆ, JASNOŚĆ

Zachwycona znalezieniem tak genialnego wyjścia jest oczywiście komunistyczna „HUMANITE":

„Ta polityka odwagi, przenikliwości i jasności raz jeszcze dowodzi, że Francuska Partia Komunistyczna ma właściwe zrozumienie interesu narodowego i że jest przewodnikiem demokracji w łonie Republiki Francuskiej".

Zdolność do stałego zachwycania się sobą samym nie rozwija samokrytycyzmu, ale daje dużo przyjemności ludziom niewybrednym.

JAK W 1939

Całkiem natomiast zgorszony stanowiskiem komunistów jest „FIGARO":

„Z zachowaniem właściwych proporcyj można powiedzieć, że stanowisko zajęte przez partię komunistyczną na rzecz skrajnych żywiołów w Vieth Minh, a przeciw Francji, da się porównać z postawą, którą ta sama partia zajęła w 1939 wobec paktu sowiecko-niemieckiego. Wtedy jak i dzisiaj partia komunistyczna zdecydowała się na podporządkowanie swej powinności narodowej swym obowiązkom międzynarodowym. Postanowiła odciąć się od sprawy, za którą Francuzi, m. in. i członkowie tej partii, przelewali krew. Albowiem wolność tego stronnictwa w istocie nie istnieje, zaś — zgodnie z przykazaniem totalistycznym — interes kraju utożsamiany jest z interesm partii."



TRUMAN

prezydent Stanów Zjednoczonych wydał nakaz usunięcia ze służby państwowej członków organizacyj totalitarnych, wymieniając faszystów, komunistów i wszelkich innych zwalczających ustrój demokratyczny Ameryki.

TELEFON

Radykalna „AURORE" nie wierzy w żadne dyskusje w łonie partii komunistycznej:

„Dajmy pokój żartom na temat komunistów ugodowych i komunistów nieugiętych. Jednym i drugim decyzję podaje się telefonicznie. Telefon zadecyduje, czy p. Ramadier pozostanie u władzy."

PO IMIENIU

Omawiając przedstawienie Kongresowi amerykańskiemu przez Rząd Stanów Zjednoczonych tajnych dokumentów w sprawie Grecji i Turcji, pisze „LE MONDE":

„Te dokumenty nie wnoszą nowych faktów. Natomiast wyrażają bez obsłonek to, co było przedmiotem przemówienia prezydenta Trumana dnia 12 marca. ...Podczas gdy z przemówienia Prezydenta wynikały jeno aluzje pod adresem Rosji, w dokumentach mówi się otwarcie o planie sowieckim owładnięcia Grecją za pośrednictwem organizacji E.A.M., Albanii, Jugosławii i Bułgarii, jakoteż o pierwszym etapie — przecięcia Grecji na pół w drodze stworzenia korytarza albańskiego do góry Olimpu. Dokumenty kładą również nacisk na stałe zagrożenie Turcji przez Moskwę."

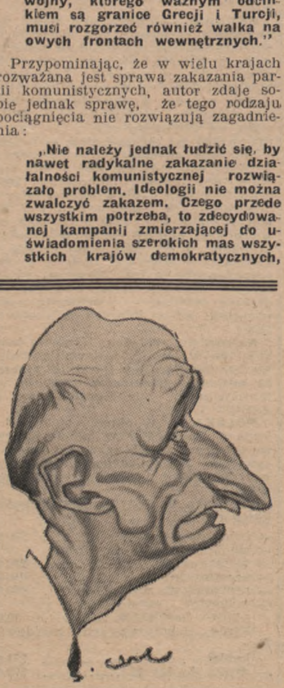
NA FRONTACH WEWNETRZNYCH

„DZIENNIK POLSKI i Dz. Ż." podnosi, iż wystąpienie Trumana ma znaczenie nie tylko w polityce zagranicznej:

„Nowa polityka Stanów Zjednoczonych, zainicjowana przemówieniem prezydenta Trumana, a równoznaczna z krucjatą ideologiczną przeciwko komunizmowi, musi pociągnąć za sobą poważne reperkusje w polityce wewnętrznej zarówno Stanów, jak i innych krajów obozu demokratycznego. Oświadczenie Trumana oznaczało, że rząd Stanów Zjednoczonych przestaje zamykać oczy na fakt, że bez przerwy toczy się bezkrwawa na ogół wojna pomiędzy totalizmem komunistycznym, a demokracją zachodnią. Ale fronty w tej wojnie nie przebieagją jedynie wzdłuż pogranicza obu światów. Obok zasadniczej linii podziału wzdłuż żelaznej kurtyny istnieją jeszcze linie podziału biegnące poprzez poszczególne społeczeństwa. W chwili gdy Stany Zjednoczone przystępują do organizowania głównego frontu tej wojny, którego ważnym odcinkiem są granice Grecji i Turcji, musi rozgorzeć również walka na owych frontach wewnętrznych."

Przypominając, że w wielu krajach rozważana jest sprawa zakazania partii komunistycznych, autor zdaje sobie jednak sprawę, że tego rodzaju pociągnięcia nie rozwiązują zagadnienia:

„Nie należy jednak łudzić się, by nawet radykalne zakazanie działalności komunistycznej rozwiązało problem. Ideologii nie można zwalczyć zakazem. Czego przede wszystkim potrzeba, to zdecydowanej kampanii zmierzającej do uświadomienia szerokich mas wszystkich krajów demokratycznych, czym jest totalizm sowiecki i jakim interesom służą komuniści. Ta akcja musiałaby być tak prowadzona, by powstał klimat moralny, w którym świadomi komuniści znaleźliby się poza nawiasem społeczeństwa, jako zdrajcy."



ROBERT SCHUMAN

minister Skarbu Francji zmaga się z zagadnieniem deficytu budżetowego, który w tej chwili przewidziany jest w wysokości 110 miliardów franków. Niezależnie od tego budżetu zwykłego, Francja ma powojenny budżet nadzwyczajny wynoszący 320 miliardów i pokrywany z pożyczek.

REŻYM PRZEMILCZA

W Warszawie postanowiono przemilczeć całość wystąpienia prezydenta Trumana, ograniczając się do ogłaszania tendencyjnie dobranych wyjątków, mających stwierdzić, że Stany Zjednoczone dążą do zamiany Grecji i Turcji na swe kolonie. „Generał" od propagandy Grosz oświadczył na konferencji parsowej, że:

... „pełny tekst mowy, łącznie z atakiem na komunizm, zaliczeniem rzadu polskiego do rzędu reżymów totalitarnych w Europie, jak również oświadczenie, że Polska naruszyła umowe poczdamską, nie może być ogłoszony, ponieważ mowa ta mogłaby stanąć na przeszkodzie realizowaniu procesu amnestii."

Podając do wiadomości, że 4.000 członków ruchu podziemnego skorzystało już z amnestii, oddając się w ręce władz z bronią, Grosz powiedział, że:

... „ogłoszenie mowy Trumana mogłoby spowodować zmianę nastrojów części ruchu podziemnego i nakłonić ich do dalszego pozostawania w lasach i górach."

ZA PANIĄ MATKĄ

Jak wiadomo w sporze o udział mniejszych państw w konferencji, ustalając traktat pokojowy z Niemcami, Sowiety są, jak zwykle, przeciwne udziałowi „małych".

Reżymowa „POLSKA ZBROJNA" samobójczo popiera stanowisko Sowietów „dziwiąc się" naiwnie, dlaczego w ogóle inne państwa nie chcą abdykować ze swoich praw:

„Nie sposób jest zrozumieć, dlaczego Australia czy Południowa Afryka tak usilnie zabiegają o swój udział w ustaleniu traktatu pokojowego z Niemcami, podczas gdy w daleko mniejszym stopniu dbają o to Jugosławia czy Polska których wkład w zwycięstwo nad Niemcami jest bezpośrednio wiekszy, a które w dodatku tak bardzo ucierpiały od inwazji i okupacji niemieckiej."

Żymirska „POLSKA ZBROJNA" nie jest polską, dlatego nie interesuje się traktatem, pozostawiając swe losy w pewnych rękach „braci słowian".

DWUSTOŁKOWIEC INFORMUJE

Na pierwszej stronie wielkimi czarnymi literami podaje „DWUSTOŁKOWIEC" ostatnie wiadomości z konferencji moskiewskiej:

„WIELKA BRYTANIA I STANY ZJEDNOCZONE ZA JEDNOŚCIA POLITYCZNA NIEMIEC I CENTRALNYM RZĄDEM".

Jak wiadomo małym — byle już piśmiennym — dzieciom, W. Brytania, Stany Zjednoczone i Francja są przeciwne centralizacji Niemiec i za wprowadzeniem ustroju federacyjnego w tym kraju. Rosja natomiast — domaga się przywrócenia konstytucji Weimarskiej, przeciwną jest autonomii niemieckich państw składowych. Czy „Dwustołkowiec" o tym nie wie, czy też uważa, że dobrze jest od czasu do czasu warknąć — choć niedorzecznie — na ten „zgniły zachód".

REŻYM ZA DZEŁEM HITLERA

Lepiej poinformowany jest brukselski „ORZEŁ BIAŁY":

„Domagając się utworzenia z powrotem jednolitego państwa niemieckiego, Rosja nie tylko zatwierdza dzieło Prus, ostatecznie ukoronowane przez Hitlera, ale podtrzymuje Niemcy w ten sposób jako pierwiastek siły narażając się nawet na to, że ta siła mogłaby się znowu kiedyś, jak to już nieraz bywało, zwrócić przeciwko niej."

Oczywiście reżym warszawski przyjmuje z miejsca za swoje stanowisko postawę Sowietów:

... „Stanowisko, zajete przez rząd warszawski, a uwidocznione m. in. tak jaskrawo w końcu stycznia br. w przemówieniu jego przedstawiciela p. Wierbłowskiego na Konferencji zastępców ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie, jest najzupełniej nielogiczne i dla interesów polskich szkodliwe. Wywołało ono zdumienie wszystkich uczestników konferencji i niezwykle ostrą krytykę przedstawiciela Francji. P. Wierbłowski wystąpił bowiem przeciw ustrojowi związkowemu Niemiec, domagając się stworzenia jednolitego państwa niemieckiego. Jak to pogodzić z żądaniem granicy na Odrze i Nysie, tego oczywiście nikt zrozumieć nie potrafi. Zależność Polski od polityki rosyjskiej bez względu nawet na jej najbardziej żywotne interesy uwydatniła się tu raz jeszcze w całym bloku. Nikogo to już jednak niestety nie dziwi."

SZPERACZ



JOUHAUX

sekretarz gen. C.G.T. przemawiał na wielkiej manifestacji Syndykalistów paryskich na rzecz rzeczywistej obniżki cen. Mówcy komunistyczni wykorzystali manifestację robotniczą dla napaści na... Trumana.